

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA
Konto czekowe
Redaktor przyjmuje

NUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 10 groszy. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Wiosennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukami 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia składowe, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

W DNIU „ŚWIĘTA MORZA”.

Święto Morza... Czyżby jeszcze jeden dzień świąteczny, zawdzięczający powstanie swoje wiekom lub latom dał nam i w przeszłość dawną, jakby w śnie hipnotycznym zaopatrzone, w poszukiwaniu w pośród umarłych ludzi i czasu, idei i myśli wielkich dla nowych pokoleń? Czy nastrojem świątecznym i szacunkiem należnym czynom i ludziom niezłomnym z dziejów ubiegłych i niepowrotnych nacechowaną ma być ta nowa wśród narodu polskiego uroczystość morska.

Czy rozejść się mamy później w głębię poczucia dobrze i ładnie spełnionego obowiązku w stosunku do wielkiej, a zawsze posępnej przeszłości owianej chłodem mogilnym i beznadziejną pieczęcią niepowrotu?

Od morza na falach powietrznych płynie do nas wiatr. Niesie on techniczne życiodajne łądów i mórz przez liczne narody dla kultury i pracy ludzkiej zdobywanych. Mówi poszumem niejednokrotnie cichym, który jednak, jak grom uderza w świadomość żyjących ludzi, że ten mały glob ziemski światem przez nas zwany nie jest dla człowieka zbyt duży i może być przezeń opanowany trudem niezmordowanym i wolą przeogromną.

Chłonimy rześkie powiewy wiatru morskiego pełnymi płucami, krew żywej krąży poczyną, a myśl wyzwolona przez nowe nieznane dotąd siły krużyć zaczyna nieustępliwie stare przesady i nowe niewiary. Stary przesąd, że „gdy Polak pilnie orze, to niedba o morze”, przekuwa się dzisiaj często na pełne niewiary zdanie, mówiące o dokonanych już podziale politycznym i gospodarczym łądów i mórz oraz braku miejsca dla nowo przybyłych państw — organizmów gospodarczych.

A czasem nawet gdzieś z najbardziej wstydliwych zakamarków duszy polskiej wypielza potworna myśl, że olbrzymi pochód germański w 1000-lecie Renu do Wisły nieustannym potokiem płynący, na Wisłę zakończyć się musi nieuchronnie.

Idzie jednak nowa prawda, czerpiąca swe pełne treści życia z dalekich przestrzeni morskich i olbrzymich możliwości, jakie z nich płyną dla nowych pokoleń Polaków. Trwała niezmierzona po 1000-letniej walce, prawda o pracy lechickiej na Bałtyku, zmartwychwstała dzisiaj bogato i wspaniale w cudownym dziele rąk i mózgów polskich — Gdynia.

Wierzmy głęboko, że w stosunku do praw i obowiązków naszych na morskim pobożu zesłaliśmy na ostatni zrab i lesteśmy jak osada nadgranicznej fortecy, której ostatni fort się trzyma, wszyscy wiedzą, że po jej upadku, hordy wroga nie oszczędzające nikogo, ruszą w głąb kraju, siejąc zniszczenie i zagładę. Wiemy wszyscy już dzisiaj w Polsce, że tylko i wyłącznie pracą nieustępliwą, trudem niezmierzonym utrzymać i wykorzystać dla wielkiej mocerstwowej przyszłości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej możemy bezcenne brzozy Bałtyckiego, jakie nam z potoku germańskiego twardej lud kaszubski uratował.

Jesteśmy pewni, że z roku na rok wzrastać będzie wartość gospodarcza, a za nią polityczna naszego wybrzeża morskiego, że stanie podwaliną szczęśliwej przyszłości wielki bastion gospodarczy, którego zręby i fundamenty budo-

wane są chętnymi dłońmi przez całą dzisiejszą Polskę

Z portu polskiego przez własne wrota, szeroko otwarte na daleki świat, wypływać będą coraz liczniej okręty z banderą ozdobioną Orłem Białym.

I znów produkty pracy polskiej dzięki trudowi polskiemu na morzu popłyną w bezkresną dół do łądów oddalonych — oddany na użytek ludzkości.

Polączą się z nami w planowym wysiłku środowiska polskie, liczne z 2-ech stron oceany osiedla, pójdą za morze rzesze nowe dla sławy imienia polskiego, dla dobrobytu tego ludu, który wśród rodziny tak często niezgodnych, narodów świata, nigdy łupieństwem i zaborem cudzej własności się nie plami.

Na straży zaś własności naszej stać będą fortece pływające, okręty Rzeczypospolitej Polskiej, władną wolą do obrony praw morskich i wybrzeża ustanowione.

Silna, młoda rasa polska, z popiołów niewoli ukazująca światu nowe oblicze, niepozbawione dawnego ideałizmu, a pełne życia i rozmachu posiada nie przedawnione nigdy prawo do wielkich czynów o znaczeniu światowym.

Całym naszym jestestwem, całą jaźnią twórczą, siłą ramion i mięśni za czynamy pracować dla przyszłości wielkiej i sławnej.

Musi się znaleźć zawsze dość miejsca dla narodu, który chce i umie żyć. Energja ludzka tworzy cuda...

Morze dalekie wzywa nas bogactwem swych bezkresnych przestrzeni,

potęgą żywiołu, który niejednemu już narodowi długie stronicie historii zapisał złotymi mocnymi zgłoskami. Niechaj będzie po wsze czasy błogosławio na pracę morza, nierozdzielnie z pracą ludzką zespolona.

Dla uczczenia tej pracy od wieków przeogromnej i nieustającej, stygmatem radosnej pieczęci twórczych poczynąń znaczonej, z wzrokiem wdał przyszłości utkwionym, ślubując pracę i radość, obchodzimy uroczystość Święto Morza.

Idą ulicami miast i wsi tłumy nieprzeliczone, zabiera głos cała Polska, pełna radości i dumy.

Morze, ten potężny żywioł, zda się nieokiełznany i nieujarzmiony do pracy narodowej, stanął karnie i lojalnie, zespolił się w pracy z Polakiem, jak to zwykle czyni w stosunku do wszystkich którzy go zrozumieć i pozyskać umieli.

Święcimy wielkie święto sojuszu na rodu polskiego z morzem, święto radości i siły.

I zjawi nam się przyszłość jaśniejsza, z wiatrem morskim do piersi napływa otucha, prężą się ramiona zdolne i chętne do pracy.

W świątecznym nastroju myślimy i marzymy o pracy dnia powszedniego, rozbudowaniu naszego sojuszu morskiego, o przekluciu go na realne dla narodu wartości.

Wielkie, radosne święto pracy i przyszłości.

Nasz 15-letni dorobek na morzu i wybrzeżu.

W roku bieżącym minęło 15 lat od chwili, gdy armia polska, obejmując ziemie pomorskie, dotarła do morza Bałtyckiego. Odcinek wybrzeża, przyznany Polsce (od ujścia rzeczki Piaśnicy do Orłowa Morskiego) wynosi ogółem 146 km., a po odjęciu obydwóch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski pozostanie zaledwie 73 km.

Traktat Wersalski zapewnił nam co prawda możliwość korzystania z Gdańska i ze wszystkich jego urządzeń portowych i w tym celu z kilkoma sąsiednimi miejscowościami — został wyodrębniony z Rzeszy Niemieckiej, jako Wolne Miasto. W krótkim stosunkowo okresie czasu przekonaliśmy się jednak, że zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym port gdański jest dla Polski niepewny, niewygodny i niewystarczający. W związku z tem czynnikami mia rodajne zdecydowały, że należy wybudować własny niezależny port.

Po wyszukaniu odpowiedniego miejsca — zapadła w dn. 23 września 1922 roku pamiętna uchwała sejmowa o budowie portu handlowego i wojennego w Gdyni. Wolne spoczątku tempo prac ożywiło się w roku 1926 z chwilą, gdy ministrem przemysłu i handlu został inż. Eugeniusz Kwiatkowski, słusznie nazwany „twórcą Gdyni”, który w rządzie Marszałka Józefa Piłsudskiego zajął się intensywnie realizacją programu morskiego Rzeczypospolitej.

W momencie, gdyśmy obejmowali w posiadanie nasz brzeg morski, było tam pusto i głucho. Płaskizna przestrzeń, niezamieszkała przez nikogo wydmy, bagna i torfowiska, zrzadka jakaś mała i

licha wioska rybacka, — oto wszystko. Brak było dróg, kolei, budynków, wodociągów, kanalizacji, elektryczności, gazu — słowem tego wszystkiego, co znamionuje współczesne życie cywilizowane, co decyduje o jego rozmachu i nieustannym rozwoju. Swą pracę na morzu i na wybrzeżu zaczynaliśmy od podstaw. Tem silniejszym kontrastem oddziaływał na tego tła współczesna rzeczywistość polska, gdy zgodnym wysiłkiem całego Narodu powstała nasza chluba i duma — Gdynia — pierwszy dziś port na Bałtyku, gdy tę nieznana przed piętnastu laty włoską rybacką łącząca dziś regularne linie okrętowe z największymi portami świata, gdy dzień i noc trwająca praca w porcie świadczy o tem, że Gdynia musi być nadal intensywnie rozbudowywana, że krzepniemy, wzrastamy, idziemy ciągle nieustannie naprzód.

Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, będąc świetnie wyposażoną w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i magazyny. W porcie mamy 61 dźwigów o napędzie elektrycznym, będących ostatnim wyrazem techniki, o łącznej nośności 243 tony,

przyczem zdolność przeładunkowa tych urządzeń wynosi 6.980 ton na godzinę. Wobec ciągle rosnących obrotów towarowych Gdyni — urządzenia te już nie wystarczają, to też zdarza się często, iż są one czynne przez 24 godziny na dobę.

Mimo, iż Gdynia jest najmłodszym portem na Bałtyku, wysunęła się ona na czoło i zajmuje dziś wśród portów Bałtyckich pierwsze miejsce, jeśli chodzi o obroty towarowe. W r. 1924 zamorskie obroty towarowe Gdyni wynosiły 10.167 ton, w r. 1934 obroty te wzrosły do 7.191.912 ton. Przeszło trzecia część obrotu towarowego Polski z zagranicą przechodzi dziś przez Gdynię. W roku 1934 przez port w Gdyni przeszło 39 proc. towarów, jeśli chodzi o wagę, a 37 proc. towarów, jeśli chodzi o wartość.

Przez obydwa porty polskie — Gdynię i Gdańsk — przeszło w roku 1924 zaledwie 13,1 proc. całego naszego obrotu towarowego z zagranicą, a w roku 1934 — 72,2 proc. Prawie trzy czwarte towarów w obrocie zagranicznym przywozimy więc i wywozimy drogą morską, przyczem liczby te wykazują ciągłąwyżkę. W tych warunkach nie ma żadnej absolutnie przesady w twierdzeniu, że nasz dostęp do morza — to płuca Polski, bez których udusiłobyśmy się politycznie i gospodarczo.

W chwili obecnej posiada Gdynia 39 regularnych linii okrętowych, łączących nasz port ze 170 portami na całej kuli ziemskiej.

Część towarów przywozimy i wywozimy z Gdyni na statkach polskich. Polska Marynarka Handlowa liczyła w roku 1922 zaledwie 3 statki o pojemności 5.371 t. r. b.; w r. 1934 mieliśmy już 56 statków o łącznej pojemności 64.953 t. r. b. Nasza flota handlowa rozbudowuje się w dalszym ciągu.

Dodajmy do tego, że w okresie minionych 15 lat przeprowadziliśmy linie kolejową przez całą długość półwyspu helskiego, zbudowaliśmy wielką magistralę kolejową Katowice Gdynia, wybudowaliśmy wzdłuż wielkiego morza wspaniałą auto-stradę z bazaltu. Na piaskach i moczarach powstały piękne hotele, domy mieszkalne, wille, pensjonaty. Wszystkie ściąga nad morze w okresie letnim setki tysięcy ludzi z całej Polski.

Na straży największego naszego dobra, t. j. wolnego dostępu do morza, nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, w które włożyliśmy już tyle kapitału — czuwa bez przerwy Marynarka Wojenna. Składa się ona z 2 kontrtorpedowców, 5 torpedowców, 3 łodzi podwodnych i 10 jednostek pomocniczych — o łącznej wyporności 24.540 t. Ponadto buduje się obecnie 1 stawiacz min i 4 jednostki pomocnicze. Projektowana jest budowa 2 kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych, w pierwszym rzędzie łodzi im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Najbogatszym jest ten naród,
który ma najwięcej ludzi rozumnie oszczędzających.

K. K. O. powiatu Częstochowskiego
Częstochowa, Aleja 19 (dom własny)

Wkłady posiadają bezpieczeństwo pupilarne.

JERZY TUWAN.

Ballada o samotnej mewie...

Siostrze— za miłość
do Polskiego Morza!

Leciła w ślad za okrętem
Nad pianą z pod jego śruby,
Nad sinej wody odmetem
Samotnej szukała zguby.

Daleko zostały brzegi,
Osiedla, ludzie i miasta.
Fal tylko biegną szeregi —
Tysiąc ich z wody wyrasta.

Ledwo się jedna przewali,
Z głębi wychyla się świeża
I w mocną burzę ze stali
Pianą swej grzywy uderza!

Na pokład pną się ich czuby.
Morze się pieni i gniewa —
A ponad pianą ze śruby
Samotnie żeglują mewa...

Cóż ją obchodzi ta burza.
Ten lot na wicherze i gradzie.
Kiedy ją całą odurza
Ktoś na najniższym pokładzie!

Ktoś przy dymiącym kominie.
Jak szczęścia zwiastun uroczy —
Wczoraj w wieczornej godzinie
Widziała już jego oczy...

Leciły wczoraj szeregiem
Wysmukłe i białe mewy.
W tęsknocie za szarym brzegiem
Przestęgle brzmiały ich śpiewy.

Wszystkie o zmroku wróciły
Do brzegów—na skalne łoża.
Jedna zebrała swe siły
Do walki z potęgą morza!

A dzisiaj lot już ją nuży —
Na falach siadać próbuje,
Samotna mewa w czas burzy
Jakieś nieszczęście zwiastuje...

Aż nagle—coś się zdarzyło
Na dzikich wicherów wydmuchu.
Grozą jej serce zabiło —
Skrzydła zamaryły w bezruchu.

Przed białym dziobem okrętu,
Gdzie fala fale wciąż goni.
Z sinego wody odmetu
Skąła się wielka wyłoni!

Huk runął w skłębione wody,
Trzask stali, łomot żelaza —
Maszty prysnęły jak kłody,
Na burty wypelzła skaza...

Wątle szalupy spłynęły
Na piany wściekłego morza —
I wszystkie wkrótce zniknęły,
Nim wschodu zabłyśła zorza...

A rankiem—o wschodzie słońca
Zalśniły kawałki drzewa,
A nad tem wszystkim bez końca
Samotna krążyła mewa...

Gdzież jej marynarz, co z dziada
Na morzu pływał szerokim?...
Zmęczona, głodna gdzieś siada
I błędym szuka go wzrokiem.

Nagle—coś z wody wypływa,
Ubrane w zielone sploty —
Mewa wzlatuje szczęśliwa
I krąży i... zniża loty!

Bo oczy jego jak żywe
Widzi rozwarte, ogromne —
Lecz inne jakieś... straszliwe,
Zamarłe i nieprzytomne...

I wkrótce nikną jej oczy,
W zielonej morza głębinie.
Ciemność je zaraz otoczy,
Woda je skrzętnie owinie...

Naprawdę czeka znów mewa
Na oczy z tamtego świata—
Jęklive pieśni wciąż śpiewa
I dotąd po morzach lata...

Wicher jej nigdy nie znuży.
Skrzydłami chmury wciąż pruje—
Samotna mewa w czas burzy
Jakieś nieszczęście zwiastuje...

Trzeba zespolić wysiłek aby godnie uczcić pamięć Wielkiego Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego

Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje:

„P. Prezydent Rzplitej, powołując Naczelną Komisję Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i stając na czele Komitetu, nadał ogólnie narodowy charakter temu aktowi, a zalecając skoordynowanie akcji w całym kraju, wskazał, że winna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, któreby swą powagą i dostojnością godne były uczuć całego narodu.

Powołany przez P. Prezydenta wydział wykonawczy Komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem, w celu zespolenia jego wysiłków. Setki organizacji zgłosiło już swój akces do prac Naczelnego Komitetu. Tysiąc obywateli uczyniło to samo. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia.

Głównym zadaniem Naczelnego Komitetu jest ustalenie form uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziełach o charakterze ogólnie narodowym. Za dzieła, odpowiadające tym warunkom, Naczelną Komisję dotychczas uznaje:

Usypanie kopca na Sowińcu pod Krakowem,
stworzenie pomnika Marszałka w Warszawie,

budowę sarkofagu na Wawelu,
wzniesienie grobowca na Rossie w Wilnie.

Dzieła te nie przesadzają o innych monumentach i inicjatywach, zmierzających do ufundowania zbiorowym wysiłkiem żywego pomnika Twórcy Niepodległości Polski.

Wykonanie tych zadań wymaga, by wszystkie ciała zbiorowe oraz poszczególne osoby pragnące wzniesić pomnik, założyć instytucję, lub nadać jakiejś istniejącej instytucji imię Marszałka — przed podjęciem kroków realizacyjnych uzgodniły swe plany zarówno pod względem merytorycznym, artystycznym i finansowym z wydziałem wykonawczym.

Przystępując do zgromadzenia potrzebnych funduszy, wydział wykonawczy organizuje zbiórki pieniężną wśród ogółu obywateli.

Zbiórka ta powinna mieć charakter najzupełniej dobrowolny. Złe zrozumienie w tym względzie gorliwość byłaby wysoce niewłaściwa i gorsząca wobec pamięci Marszałka.

Wydział wykonawczy jest świadom, że całe społeczeństwo dobrowolnie przy czyni się, w granicach swoich możliwości, do realizacji zadań komitetu.

W ten sposób zapewniona zostanie realizacja dzieł, trwale świadczących o uczuciach współczesnych Józefowi Piłsudskiemu względem Jego Ducha, Jego

czynów i Jego zasług, położonych około wyzwolenia narodu z rąk niewoli, przywrócenia mu warunków życia, zgodnych z honorem i odbudowania Rzeczypospolitej w skali mocarstwowej.

Ofiary na cele komitetu składać można w P. K. O. na konto 1313, przy czym wszelkie wpłaty na to konto są od opłat manipulacyjnych zwolnione.

Zagroda włościańska w darze dla płk. Sławka.

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął wczoraj posłów Kielaka, Gwizdza, Hyle, Długosza, Górczyce i sen. Sienko. Posłowie ci w imieniu grupy ludowej BBWR. zaprosili płk. Sławka na dzień 7-go lipca b. r. do Racławic.

W dniu tym w Racławicach będzie przekazana płk. Sławkowi zagroda włościańska, ufundowana przez grupę ludową posłów i senatorów BBWR.

Przekazanie zagrody płk. Sławkowi będzie miało charakter wielkiej uroczystości ludowej.

„Straż Przednia“.

WARSZAWA. Wobec ukazania się w prasie wiadomości o rzekomym zamierze rozwiązania organizacji młodzieży pod nazwą „Straż Przednia“, Rada Naczelna tej organizacji ogłasza, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie i wynikają z nieznajomości zasad, na jakich opiera się „Straż Przednia“. Nie ma ona wcale na celu uprawiania polityki na terenie szkół średnich, natomiast zajmuje się szerzeniem idei państwowej i przygotowywaniem do pozytywnej pracy dla państwa uczniów szkół średnich.

Oświadczenie to podpisali jako prezes Rady Naczelnej b. premier Janusz Jędrzejewicz, dalej jako naczelnik organizacji p. Pohorski-Lenkiewicz i naczelniczka p. Dębińska-Sliwińska.

Nowy chrześniak P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

GDYNIA. Siódmy skolei syn Jakóba Kolatowskiego w Łęczycach w powiecie morskim dostąpił zaszczytu, że ojcem chrzestnym został Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Chrześniak otrzymał fotografię Pana Prezydenta z własnoręcznym podpisem oraz książeczkę PKO. na zł. 50.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe.

BERLIN. Do Berlina przybyła delegacja polska na rokowania handlowe z Niemcami. Rokowania będą miały na celu usunięcie dotychczasowych przeszkód we wzajemnym wymianie towarowej i rozpatrzenie możliwości ułatwienia obrotów handlowych polsko-niemieckich, zwłaszcza w dziedzinie wymiany kompensacyjnej i towarowego clearingu prywatnego, wprowadzonego przez umowę dodatkową w październiku r. ub. Rozmowy mają dotyczyć m. in. rozszerzenia i uzupełnienia ram tego układu.

Spadek po miliardarach dla państwa.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt przygotował projekt podatku spadkowego.

Granica majątku dziedzicznego będzie 10 milionów dolarów. Majątek przekraczający tę sumę będzie na podstawie nowej ustawy spadkowej przypadł państwu.

Amerkańscy miliardarze, symbol dobrobytu Stanów Zjednoczonych przestaną istnieć.

Nowy projekt Roosevelta świadczy, że prezydent obawia się propagandy swego konkurenta, senatora Longa, który zyskuje coraz większą popularność przez swe hasło podziału majątków.

Projekty podatkowe Roosevelta nie potykają zresztą w izbie na silną opozycję.

Ustawa o wyborze Prezydenta we wczorajszych obradach Sejmu.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 14 odbyło się trzecie skolei plenarne posiedzenie Sejmu dla rozpatrzenia projektu ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ustawa ta, ostatnia z trzech, które izby mają załatwić w bieżącej sesji parlamentarnej, najmniej spotkała zastrzeżeń ze strony klubów opozycyjnych na komisji konstytucyjnej, a to ze względu, że zasady wyboru Prezydenta określone już zostały ściśle w Konstytucji, a ustawa jest jedynie rozszerzeniem tych zasad i traktuje o szczegółach.

Co do trzeciego czytania projektu ordynacji wyborczej do Sejmu, to odbyło

się ono na dzisiejszym posiedzeniu południowym.

Po posiedzeniu tem wszystkie trzy projekty ustaw uchwalone przez Sejm — ordynacja sejmowa i senacka oraz ustawa o wyborze Prezydenta Rzplitej — przesłane zostały do Senatu i wejdą na porządek obrad senackiej komisji konstytucyjnej.

Do obrad tych komisja senacka przystąpi w poniedziałek lub wtorek. Przypuszczają, że Senat wszystkie trzy ustawy rozpatrzy do przyszłej soboty t. j. 6 lipca. Mniej więcej w tym terminie spodziewać się należy zamknięcia sesji parlamentarnej.

Tysiąc emigrantów powróciło z Francji bez grosza w kieszeni.

WARSZAWA. W ostatnich dniach przybył do Polski zdawna sygnalizowany większy transport emigrantów, wynoszący około 1000 osób, spośród których 600 osób przyjechało do Poznania specjalnym pociągami francuskimi. Są to przeważnie robotnicy z okręgów przemysłowych metalurgicznych i górniczych. Emigranci nie posiadają przeważnie żadnych środków finansowych. Mienie ich

składa się ze skromnych mebli, oraz z reguły prawie — z rowerów i maszyn do szycia.

W Zbąszyniu wszystkim przybyłym emigrantom rozdano bilety kolejowe do miejsc zamieszkania. Nieposiadającym żadnych środków na podróż zostały udzielone zapomogi.

Kierownictwo akcji dożywiania objął Polski Czerwony Krzyż w Poznaniu.

Obowiązkowa służba pracy w Niemczech.

BERLIN. Uchwalona wczoraj ustawa o obowiązku służby pracy zawiera m. in. następujące postanowienia:

Służba w kadrach pracy jest służbą honorową, za którą nie otrzymuje się żadnego wynagrodzenia. Do służby w kadrach pracy powołany zostanie obecnie rocznik 1915. Pobór odbywać się będzie równocześnie z poborem do armii od czerwca do sierpnia br.

Wykluczone ze służby w kadrach pracy są osoby, skazane na ciężkie wię

zienie oraz osoby pozbawione praw obywatelskich, skazane za działalność antypaństwową i wykluczone z partii narodowo-socjalistycznej za postęпки niehonorowe.

Nie mogą być dopuszczone do służby w kadrach osoby niearyjskiego pochodzenia lub ożenione z żydówkami z wyjątkiem tych niearyjczyków, którym ustawa wojskowa przyznała prawo do służby w armii niemieckiej.

Ponury dramat rodzinny.

LWÓW. Wiertacz borysławki, 30 letni Jan Motyka, przyjechał do Lwowa, by nakłonić swą żonę, mieszkającą wraz z 5 letnim synkiem u siostry, do powrotu do domu.

Małżonkowie wyszli na spacer wraz z dzieckiem. Motyka zaczął prosić żonę, by wyjechała wraz z nim do Borysławia, kiedy jednak kobieta odmówiła, Motyka wyjął z kieszeni sztylet i w za-

dał jej kilka ciosów w głowę, serce i w rękę, poczem rzucił się do ucieczki. Nieszczęśliwa kobieta zmarła po kilku minutach.

Policeja zdołała ująć żonobójcę. Motyka dokonał już raz zamachu morderczego na swą żonę, za co został ukarany więzieniem. Po tym wypadku Motykowa opuściła dom mążowski i zamieszkała u siostry we Lwowie.

Dźwiękowe
Kino - Teatr „STYLOWY“

Najpotężniejszy! największy! najbogatszy!
Monumentalne arcydzieło najnowszej
produkcji 1935 roku p. t.

GOLGOTA (ŻYWIOT
I MĘKA
PANA JEZUSA CHRYSOSTUSA).

Rozmowy paryskie bez rezultatu.

PARYŻ. — Minister Eden przybył wczoraj o godz. 10 ej rano do Paryża. O godz. 11.45 p. Eden udał się na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się rozmowy z premierem Lavaelem.

Rozmowa Edena z Lavaelem nie miała charakteru decydującego i dalsza wymiana poglądów prowadzona będzie na drodze dyplomatycznej. Instrukcje otrzymane rano przez min. Edena, w sprawie postulatów, wysuniętych przez Francję nie odpowiadają całkowicie temu, czego się spodziewał Paryż.

Likwidowanie tradycji rewolucyjnych w Sowietach.

MOSKWA. Wczoraj późnym wieczorem opublikowano sensacyjny dekret, nakazujący likwidację stowarzyszenia b. katorżników zesłańców politycznych.

Likwidacja nastąpiła na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia centralnej rady stowarzyszenia. Jako oficjalny powód likwidacji podają, że za sadniczym celem stowarzyszenia była wzajemna pomoc materialna którą obecnie przejmie państwo.

W ten sposób w krótkim odstępie czasu od likwidacji starych bolszewików znika z widowni sowieckiego życia politycznego ostatnia organizacja, przecho wująca tradycje walk przedrewolucyjnych.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że prawdziwe powody likwidacji stowarzyszenia b. katorżników i zesłańców politycznych są całkowicie analogiczne do powodów, dla których rozwiązano stowarzyszenie starych bolszewików.

Chiny godzą się na wszystkie warunki Japonii.

PEKIN. Władze japońskie w Peki nie podały do wiadomości, że centralny rząd chiński w Nankinie przyjął wszystkie warunki japońskie, postawione w związku z aresztowaniem w Czang Pel, prow. Czahar, 3 ch agentów wywiadu japońskiego. Jak wiadomo władze japońskie zażądały dymisji gen. Sung-Cze-Yuana i wycofania jego wojsk z prowincji Czahar.

Włoskie żądania kolonialne.

LONDYN. Postulaty Włoch w sprawie Abisynji, które przedstawił Mussolini min. Edenowi, wyrażają się podobno jak następuje:

1) Zapewnienie spokojnego pobytu kolonistom włoskim, 2) prawo swobodnego wjazdu do Abisynji i budowania tam dróg i linii kolejowych oraz otwierania szkół, 3) prawo wykorzystywania przez Włochy ich wpływów dla cywilizowania kraju.

Mussolini podkreślił również że Włochy nie są bynajmniej skłonne pozostać w tyle za Niemcami w domaganii się prawa ekspansji kolonialnej.

Rewizja konstytucji w Rumunii

BUKARESZA. — Premier Taterescu przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu wobec ewentualności rewizji konstytucji, co było ostatnio przedmiotem dyskusji w prasie. Co się tyczy procedury dotyczącej rewizji konstytucji, to rząd sądzi, iż nie może być prze prowadzona bez zgody Korony i bez zachowania przepisów, zawartych w konstytucji. Rząd postawi jednak sprawę rewizji konstytucji na porządku dziennym w sposób praktyczny. Przyjmie reformy zgodne z ustrojem państwa monarchistyczno-konstytucyjnego, nie dając się wciągnąć na drogę eksperymentów.

Antywojenna ustawa w parlamencie amerykańskim.

WASZYNGTON. Komisja do spraw zagranicznych senatu uchwaliła dwie rezolucje: Pierwsza z nich upoważnia prezydenta do odmowy udzielenia paszportów obywatelom St. Zjednoczonych, udającym się do krajów objętych wojną.

Druga rezolucja zabrania udzielania pożyczek prywatnych i publicznych stronom wojującym w czasie wojen, w których St. Zjednoczone nie biorą udziału.

Przymus ochrony przeciwlotniczej.

BERLIN. Jedną z najważniejszych ustaw, uchwalonych wczoraj przez gabinet Rzeszy jest ustawa o ochronie przeciwlotniczej. Ustawa ta ma charakter przymusowy. Obywatele zagraniczni oraz bezpaństwowcy, stale mieszkający w Niemczech, lub posiadający tam majątki nieruchome, podlegają obowiązkom o ochronie przeciwlotniczej, o ile nie sprzeciwiają się temu umowy między państwowe, lub ogólnie uznane przepisy międzynarodowe.

W 15 minut spłonęła ogromna wieś.

MIŃSK MAZOWIECKI. W dniu wczorajszym w czasie największego upału wybuchł pożar we wsi Glinianka, pow. mińsko-mazowieckiego. Pastwą pożaru, który w ciągu 15 minut strawił wieś, padło 57 zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą przeszło 250.000 złotych. Przyczyną pożaru były dzieci, pozostawione w chatach bez opieki. Dzieci bawiąc się zapalkami, zaprószyły ogień.

W płomieniach pożaru zginęła 7-letnia dziewczynka, Stanisława Tadko.

Pastwą płomieni padła również szkoła miejscowa wraz ze wszystkimi aktami.

Tłum zllnczował bandytów pod Piotrkowem.

ŁÓDŹ. Krwawe zajście rozegrało się w kolonii Doleszyn pod Piotrkowem. Do mieszkania Leona Piechury dostali się w nocy trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci, którzy pod grozą śmierci poczęli plondrować zagrodę.

Mimo steroryzowania domownicy wszczęli alarm. Wówczas bandyci rzucili się do ucieczki. Piechura, jak i jego sąsiedzi, puścili się w pościg za bandytami, których ze wszystkich stron osaczono. Bandyci poczęli się ostrzeliwać z rewolweru. Wszystkie strzały chybiły.

Rozwścieczony tłum zllnczował jednego z bandytów, niejakiego Arendka, który pod ciosami wیدهł padł trupem na miejscu. Drugiego bandytę Władysława Kołasińskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Trzeci bandyta, który został lekko ranny, Józef Kociszewski, został aresztowany.

Krwawy bunt więźniów.

SOFJA. W więzieniu w Siwence wybuchł bunt wśród więźniów spowodowany wyznaczeniem egzekucji jednego ze skazańców. W chwili, gdy skazańca wyprowadzono na podwórze, więźniowie wyłamali kraty w celach i usiłowali uciec z więzienia. Straż więzienna dała ognia. 4 więźniowie zostali ciężko ranni, jeden z nich zmarł. Więźniów zamknięto spowrotem w celach, a wyrok śmierci przez powieszenie wykonano.

RADION

chroni jedwab w praniu



Wystarczy.

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. W zimnej wodzie prać
3. W zimnej wodzie płukać

DYREKCJA SEMINARJUM zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym Szkoła Ćwiczeń będzie istniała w dotychczasowej swej rozciągłości to znaczy 6 klas oraz że uczniowie przyjmowani będą automatycznie do wyższych klas. Do wszystkich klas w miarę wolnych miejsc mogą być przyjęci nowi uczniowie. Ogłoszenia o kompletach nie mają nic wspólnego ze szkołą ćwiczeń. Wpisy do pierwszej klasy oraz dodatkowe zgłoszenia do klas wyższych Szkoły Ćwiczeń przyjmowane są codziennie w godzinach urzędowych od 8-jej do 14-jej. Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 29 czerwca. Piotra i Pawła
Niedziela 30 czerwca. Lucyny i Emilji
Poniedziałek 1 lipiec. Teobalda
Wschód słońca o g. 3,36. Zachód o g. 19,59.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.
W nocy z soboty na niedzielę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z niedzieli na poniedziałek: I Aleja, Wieluńska.

Urlop gen. Gąsiorowskiego. Jak się dowiadujemy, nowomianowany dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Janusz Tadeusz Gąsiorowski obecnie przebywa na urlopie i do Częstochowy przybędzie celem objęcia urzędowania dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Apel do dzieci częstochowskich. W majątku Kocierzowy pod Radomskiem urządzono w tym roku kolonie letnie, gdzie znalazło pomieszczenie około 400 dzieci, pochodzących z najbardziej potrzebujących rodzin częstochowskich.

Dzieci te mają w swoich rodzinnych domach warunki bardzo złe i smutne. Toteż organizatorzy kolonii ogromnie się o to starają, ażeby chociaż w ciągu kilku tygodni zapewnić tym dzieciom nietylko dobre jedzenie, zdrowe otoczenie i czyste posłanie — ale, żeby im równocześnie stworzyć atmosferę wesołości, śmiechu i beztroskiej zabawy. Dzieci na kolonjach marzą o zabawkach bo nietylko nie mają własnych, ale prawie nigdy w swym smutnym życiu zabawek nie widują.

Szczególnie pożądane są piłki od najmniejszych do największych; lalki będą bardzo mile widziane przez wszystkie dzieci deszczowe nadzwyczaj się przydadzą książki i gry towarzyskie.

Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym w Częstochowie zwraca się więc z gorącą prośbą do wszystkich dzieci, aby w miarę możliwości przyczyniły się do powodzenia zbiórki zabawek i przyniosły swoje nieużywane już zabawki do lokalu Komitetu (ul. Kościuszki 7), gdzie można je składać codziennie od 8 do 15-tej.

Oflara piekarzy na biedne dzieci. Miejscowy cech piekarzy z okazji przypadającej w dniu jutrzejszym podwójnej uroczystości — 350 lecia swego istnienia oraz poświęcenia nowej chłagwi cechowej ofiarował 2.000 bułek do dyspozycji Miejskiego Komitetu pomocy biednym dzieciom.

Program „Dnia konia” urządzany w dniu 30 bm. w koszarach 7 p a l.

Godzina 14 ta. Zbiórka na Rynku Wieluńskim i przemarsz przez miasto do koszar 7 p a l.

Godzina 16 ta początek konkursów: konkurs podoficerski, konkurs pojazdów cywilnych, konkurs oficerski I stopnia, konkurs zaprzęgów transportowych z miasta i powiatu, konkurs oficerski II stopnia, konkurs pojazdów i zaprzęgów wojskowych, konkurs pielęgnacji, utrzymanie i kucie koni cywilnych, pokaz ko

nia remontowego, bieg włościński, rozdanie nagród.

Nagrody przy konkursie pojazdów cywilnych: a) uznane za najlepsze trzy pierwsze pojazdy z wyjątkiem dorożek miejskich otrzymują dyplomy — woźnice zaś nagrody w wysokości zł. 5, (razem zł. 15), b) uznane za najlepsze trzy pierwsze dorożki miejskie otrzymują nagrody pieniężne, a mianowicie: I nagroda zł. 15, II nagroda zł. 10, III nagroda zł. 5 (razem zł. 30).

Przy konkursie zaprzęgów transportowych miasta i powiatu: a) uznane za najlepsze zaprzęgi transportowe będące własnością instytucji, zakładów przemysłowych i t. p. otrzymają dyplomy, b) uznane za najlepsze trzy pierwsze zaprzęgi transportowe pozostające własnością włościńców lub mieszczan otrzymują następujące nagrody pieniężne: I nagroda zł. 15, II nagroda zł. 10, III nagroda zł. 5 (razem zł. 30).

Przy konkursie pielęgnacji, utrzymania i kucia koni cywilnych wyznaczono następujące nagrody pieniężne: I nagroda zł. 15, II nagr. zł. 19, III nagr. zł. 10, IV nagr. zł. 5, V nagr. zł. 5, VI nagroda zł. 5 (razem zł. 50). Pozatem ewentualne dyplomy.

Przy biegu włościńskim wyznaczono 3 nagrody pieniężne: I nagroda zł. 25, II nagroda zł. 15, III nagroda zł. 10 (razem zł. 5). Pozostałe ewentualne dyplomy.

Komitet „Dnia konia”.

Lekarz - dentysta Jadwiga Broniatowska

b. asyst. wol. oddz. chirurg.
Akademii Stomatologicznej w Warszawie.

Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 3 — 7.
ul. N. Panny Marji 21. Tel. 18-94.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I-iej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) KONSTANTYM KOZAKIEWICZU — właścicieli niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1199-I.

2) REGINIE DAWIDOWICZ — właścicieli niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1400.

3) FELIKSIE z Hońków CHORZELSKIEJ, właścicieli niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. 1202-I.

4) JANIE STACH — właścicieli i współwłaścicieli nieruchomości lit. A i B w Częstochowie oznacz. Nr. rep. hip. 1799.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 8 października 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarii Wydziału Hipotecznego Sekcji I-iej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 25 marca 1935 r.
Pisarz Hipoteczny.

Eliksir do zębów „Stomal”

Lekarza - Dentysty
M. ROZENOWICZA

dostać można w aptekach i składach — aptecznych —

Rozpoczyna się wakacyjny kurs

BUCHALTERJI

pod kierunkiem

R. GERMAN SZUMACHEROWEJ

Kończącym wydają się świadectwa

Kancelarja: ul. Dąbrowskiego Nr. 11

mieszk. 5 II p. Front tel. 22 75.

Tamże I-sza SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH

Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś i dni następnych

Fenomenalne zjawisko ekranu czteroletnia

Schirley Temple

o której dziś z zachwytem mówi cała światłoczaruje wszystkich. w wyswym

kapitałnym

MAŁEJ SHIRLEY

Prócz genialnej SCHIRLEY TEMPLE

współudział biorą:

James Dunn i Claire Trevor

Nad program: Niezrównany BUSTER

KDONTON w swym nowym filmie p. t.

„Zakochany zegarmistrz”

Aktualności FOXA i Dodatek PATA.

Codziennie ciastka L. Zalewskiego ze Lwowa w firmie S. Jaśkiewicz Aleja 33.

Jacy subskrybenci Pożyczki Inwestycyjnej — otrzymają dyplomy. Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej ustaliła, że dyplomy Pożyczki, które wydane będą za pośrednictwem izb przemysłowo-handlowych i izb rzemieślniczych, otrzymają tylko ci subskrybenci, którzy zdeklarowali pożyczkę w pełnej normie, ustalonej przez organizację samorządu gospodarczego.

Warunkiem wydania dyplomu będzie również regularna spłata rat Pożyczki.

Sprawa przeniesienia handlu na rynek Narutowicza. Zarząd Miejski, mając na względzie dobro handlujących, postanowił odroczyć wyznaczony na dzień 1 lipca termin ostateczny likwidacji handlu na Starym Rynku, aż do czasu wykonania dodatkowych robót na rynku Narutowicza, zmierzających do ulepszenia warunków handlu na nowym rynku miejskim. W każdym razie jest rzeczą pewną, że w bliskiej przyszłości wszystkie tymczasowo pozostawione na Starym Rynku branże zostaną przeniesione na Rynek Narutowicza.

25-lecie tragicznego pożaru przy ulicy Zielonej. 29 czerwca 1910 r., w dzień święta Piotra i Pawła, podobnie duszny i upalny, jak ten obecnie

Kino „LUNA”

Dziś i dni następnych.

JOAN CRAWFORD

w roli kobiety dla której

mężczyźni byli
rozdzieleni ży-
cia w filmie pt.

TANIEC

MIŁOŚCI

z udziałem:
F. R. Nchof
Tone

Gene Raymond
Edward Arnold.

Nad program: Dodatki dźwiękowe PAT. i Tygod. Paramountu.
i koncert jazzowy Nr. 3.

Ceny miejsc od 35 groszy.

Zmiana na stanowisku wojewody kieleckiego? Wojewoda Dziadosz — wojewodą krakowskim?

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy wojewoda krakowski, dr. Mikołaj Kwaśniewski mianowany został wojewodą po znańskim na miejsce płk. dypl. Artura Maruszewskiego, który wskutek złego stanu zdrowia zmuszony był ustąpić ze swego stanowiska.

W związku z tym aktualna stała się sprawa obsadzenia stanowiska wojewo-

dy krakowskiego.

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że wojewodą krakowskim mianowany został nie obecny wojewoda kielecki, dr. Władysław Dziadosz, przyczem nominacja to została już podobno przesądzona.

Sprawa zmiany na stanowisku wojewody kieleckiego ma być ostatecznie załatwiona w dniu dzisiejszym.

przeżywający przez nas korowód niebawale gorących dni, przy ulicy Zielonej, w latach późniejszych przemianowanej na ulicę Focha, wybuchł olbrzymi pożar w tartaku Silberszaca.

Nad miejscem pożaru w mgnieniu oka zawisła czarna, olbrzymia, żałobna chorągiew dymu, a trąbki strażackie zagrały na trwogę w całym mieście.

Jednym z pierwszych strażaków, który przybył na pożar był liczący wówczas lat 18 młody topornik Wacław Snawadzki, któremu sądzone było w dniu tym zginać zaszczytną śmiercią na posterunku.

W pewnym momencie runął przepalony wielki komin żelazny, przysięgając Snawadzkiego oraz 13-letniego ucznia 3-ej klasy ówczesnego gimnazjum rosyjskiego Maurycego Rotmila, którego Snawadzki zabrał do pożaru.

Dzielny strażak został ugodzony ciężkim kawałem żelaza, który rozstrząsał mu czaszkę.

Portret tragicznie poległego młodzieńca i jego pogięty kask strażacki, który nie uchronił go przed śmiercią, na wieczystą rzecz pamiątkę zawieszone zostały na honorowym miejscu w sali obrad straży ogniowej.

Dziś, zaś, w dniu 25-lecia tragicznej śmierci Wacława Snawadzkiego, straż ogniowa kornie chyli czoła przed pamięcią zmarłego, przypominając społeczeństwu bohaterską ofiarę życia, ja-

ką nam złożył zmarły w kwiecie dni młody strażak.

Pod ognistymi grotami słońca. Niebawala, prawdziwie tropikalny upał trwa w dalszym ciągu. W omdlewających uściskach gorąca życie w godzinach dziennych bije słabym leniwym tempem, ograniczając się do najniezbędniejszych funkcji. W sklepach dopiero o 5 ej po poł. rozpoczyna się jakieś słabe podobieństwo ruchu.

Wczoraj o godz. 5.40 po poł. nad miastem przeszła gwałtowna burza z towarzyszeniem ogłuszającej muzyki gromów. Nawałnica przeszła nieoczekiwanie i zaskoczyła w dość kłopotliwej sytuacji setki ludzi, zażywających kąpiele na t. zw. dzikich plażach.

Gwałtowne wyładowania atmosferyczne spowodowały chwilowe wyłączenie wszystkich telefonów zamiejscowych.

Burza trwała zaledwie pół godziny, piorunowanie niebieskie stopniowo zaczęło milknąć. Niestety, krótki ulewny deszcz nie przyniósł upragnionej ochłody.

Rekordowe pompowania wodociągów miejskich. Od kilku dni, w związku z niebawalnymi upałami, wydatnie poszła w górę cyfra dziennego spożycia wody. W dniu wczorajszym wodociągi wypompały 5.300 tysięcy litrów. Nieprzerwana wzmocniona praca na stacji wodociągowej rozpoczyna się punktualnie o godz. 10-ej wiecz. i trwa do godz. 5 po poł.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 10108, 15207, 17447, 19637, 32826, 32906, 16367 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Sprawa o ucieczkę ze szpitala. W dniu wczorajszym na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa 23 letniej Ireny Wybrońskiej, kobiety lekkich obyczajów, oskarżonej o to, że w grudniu 1934 r. zbiegła ze szpitala chorób wenerycznych, do którego skierowana została na kurację.

W toku przewodu sądowego okazało się, że nie była to stosunkowo niewinna, spokojna ucieczka, lecz że Wybrońska dotkliwie poturbowała chorą, która usiłowała przeszkodzić jej w ucieczce, że wyłamała drzwi na balkon i wogóle zachowywała się bardzo burzliwie.

Sąd grodzki wobec tego, że oskarżona za popełnione przestępstwo grozi kara do 3 lat więzienia lub aresztu, sprawę skierował do sądu okręgowego.

Drogi zając. W dniu wczorajszym wydział karno-administracyjny Sądu Okręgowego skazał mieszkańca wsi Skowronów (gm. Złoty Potok) na 200 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu za to, że w dniu 14 stycznia ub. r. na grun- tach lasów państwowych nadleśnictwa Zrembice polował sposobem niedozwolonym na zające, zastawiając na nie si- dła, w które udało mu się złapać jednego zająca.



GOŁEM OKIEM.



Odzwierciedleniem życia społecznego jest bezspornie sąd. Nawet nie okręgowy, czy apelacyjny, lecz sąd grodzki, gdzie na taśmie codziennych, często błahych epizodów, tworzy się wierny film życia. Film, którego nazwa najwłaściwsza: chamiejemy.

Taki naprzykład obrazek: Przyjacieli ręczy u krawca za przyjacielem. To się zdarza często i nic w tem osobliwego niema. Osobliwość uwypukla się dopiero w sądzie, do którego zaskarżył i poręczyciela i klienta krawiec, który przez trzy lata ani grosza nie otrzymał za uszyty garnitur. Ostatecznie i ta osobliwość jest, szczególnie w dzisiejszych czasach, dość pospolita. Ale, ów dłużnik, który nadużył zaufania i przyjaciela i krawca, jest człowiekiem nie ubogim: posiada nieruchomości, był bodajże wiceprezesa Stow. Właśc. Nieruchomości, jest bodaj członkiem patronatu rodzicielskiego i piastuje godności solidnego obywatela, a co jest najważniejsze, zalicza się do inteligencji: Ostatecznie i to się zdarza. Ale ów inteligentny człowiek oświadcza na sprawie, że płacić nie będzie, bo sprawa uległa przedawnieniu. Z całym spokojem kryje się za parawanem prawa spokojnie przyjmując oświadczenie przyjaciela, który zań ręczył, że wobec tego ten będzie musiał zapłacić za niego.

Naprawdę, trzeba mieć dużo odwagi cywilnej, by zdobyć się na podobny cynizm. I to człowiek, który ma pretensję do inteligencji i piastowania godności społecznych! Jakżeż niewinnie wygląda wobec niego pospolity złodziej, kradnący często zgłodu.

Sędzia słusznie postąpił, aczkolwiek nie użył właściwego i dosadnego określenia tego czynu, że wyeliminował ze

sprawy poręczyciela i zarządził należność na rzecz poszkodowanego krawca od cynicznego dłużnika.

Iwo Gall opuszcza Częstochowę: wyjeżdża do Warszawy na odpowiedzialne stanowisko dyrektora teatrów peryferjalnych. Jeszcze miesiąc a szlachetna świątynia czystej sztuki opustoszeje. Nie przesądzając jutra, można już teraz wyrazić obawę, że Iwo Gall będzie niezastąpiony. Ten szczerzy fanatyk teatru, cudotwórca, który potrafił wzbudzić zapał dla teatru w ospałej Częstochowie, pozostawi po sobie lukę, której wypełnić się nie da. Bo stworzyć prawdziwy teatr na prowincji przywykłej do przedsiębiorców teatralnych i szmiry aktorskiej potrafi tylko artysta i fanatyk obdarzony talentem tej miary co Iwo Gall, i takim samozaparciem jakie tylko Iwo Gall posiada.

Jeszcze wcześniej na słowa pożegnania, ale już teraz czas westchnąć pobożnie:

— Od spekulantów teatralnych i od szmiry aktorskiej zachowaj nas Gallu!

Dosadność opisów, miłosnych szczególnie, w beletrystyce nowoczesnej razi nas. Prawdopodobnie dlatego wszyscy te powieści czytamy gorliwie i gorliwie się gorszymy. Czytamy, by mieć możliwość gorszyć się, a autorzy piszą, bo mają licznych czytelników.

Posłuchajcie:

„Och, żeby, można miauczeć jak kocią, skomleć jak suka, jęczeć żarliwie jak gołębicę...”

Albo:

„Gdy byli ze sobą, lubiła czuć w sobie jego ciało, wypełniające ją dokładnie i ciepło”.

„Czuła go w sobie, w mózgu, w rękach, w stopach. Jakby zewnątrz, obca powłoka—była ona; a wewnątrz, na prawdę on...”

Tak wywnętrza się i wewnątrz popularna autorka p. Irena Krzywicka w swej nowej książce „Walka z miłością”. Po przeczytaniu tej książki p. Lawrence, autor „Kochanka Lady Chatterley” zbłądnie z zazdrości a Pittigrilli zgrzytnie z zębami.

Kto pragnie zgorzenia, niech czyta.

Nie byłem jeszcze w „Lunaparku”, który rozbił swe namioty w centrum miasta nie tylko poto by, bawić i rozweselać mało wybredną publiczność, ale i poto również, aby zatruć żywot poczciwych mieszkańców ulicy Kilińskiej i sąsiednich. Niebyłem tam i chyba już nie będę. Bujanki, jarmarcz sztuki magiczne, karuzele i beczki śmiechu nie działają na mnie rozwesalająco. Błaznów i błazeństw mam dość w życiu codziennym, spotykam się z niemi na każdym niemal kroku i często o nich pisać muszę, za bujanie płacić nie potrzebuje, bo mam go powyżej uszu. I sztuczki znam i sztukmistrów, który naprzykład, z niczego dochodzą do majątku, podobnie jak sztuk mistrz jarmarczny z pustego kapelusza wyjmujący całą bieliznę damską łącznie z garderobą męską. Lunapark, to nędzna imitacja życia. A ja nie noszę imitacji. Jedynie tylko beczka śmiechu ma wiele cech szczerzej imitacji. Dlatego cieszy się ona wielkiem podobno powodzeniem: miło jest obserwować jak niezręczny bliźni traci równowagę i koziółkuje w beczce. A już radość jest powszechna, gdy taki bliźni rozbija sobie głowę, wybijie oko, lub podrze ubranie i w szwajskiej pasji chce bic imitację murzyna, którego cała wina polega na tem, że utrzymuje swą życiową równowagę wytrącając z równowagi amatorów silnych wrażeń. Murzyn robi swoje, murzynowi za to płaca. Zresztą murzynowi nikt w jego czynnościach wywracających nie przeszkadza, owszem, opinia publiczności luna-

parkowej zawsze jest po stronie murzyna, nigdy po stronie poszkodowanego beczkowicza, który za swoje kilkadziesiąt groszy skręca kark ku ucieście gapiów.

Nie wypowiadam się przeciwko uciechom lunaparkowym w naszym mieście, ale stanowczo jestem przeciwny, by te wściekle hałaśliwe wydziwiska obierały sobie legowiska w pobliżu mieszkań ludzi, którzy po pracy chcą zażyć w mieszkaniu nieco spokoju. Przecież tym, płacącym podatki i komorne nieszczęśnikom, należy się spokój choćby tylko w nocy i to w czterech ścianach swych domostw.

Tyle się mówi o postępie a w rezultacie wszyscy tkwimy po uszy w brednych przesądach. Upał — 40 stopni — a ludziska potnieją w absurdalnych ubraniach, których zrzucić im zabrania formułka „nie wypada”. Panie są praktyczniejsze: wentylują się od góry, od dołu i od środka. Ale mężczyźni! Sami się smażą i opływają potem i jeszcze się gorszą przezroczyścią stroju pań:

— Tej pani wszystko przeświła! Gdzie on to widzi, bo ja wszystkie go jeszcze nie widziałem, choć już widziałem wiele.

Nie mówię, żeby się rozbrerać jak do rosotu, ale ukazanie się mężczyzny na ulicy w samej jeno koszuli i spodniach w czas skwarowego upału za nieprzyzwoitość uważać nie powinno się. Czas już, najwyższy czas przestać się wstydić grzesznego cielska, które jednak dobry Pan Bóg, złemu człowiekowi na użytek oddał.

A więc, panowie, komenda: Kapoty zrzuci! Niech żyje męska swoboda!

Pań do tego nie nawołuję, jako że panie bardziej już negliżować się nie zdołają. Ale, owszem, proszę się nie kępować.

Jak swoboda, to swoboda!

Ja.



Częstochowa żegna generała Wacława Stachewicza.

Częstochowa już raz, a było to przed kilku laty, gdy opuszczał on stanowisko dowódcy 27 p. p., — żegnała gen. Wacława Stachewicza.

To drugie, dzisiejsze pożegnanie zda je się być ostatecznym i nieodwołalnym w przebiegu świetnej kariery wojskowej p. generała Stachewicza, który prawo swoje do wysokich dostojenstw okupił piękną, rycerską młodością w służbie Ojczyźnie i umiłowanemu Wodzowi i długimi laty pracy nad pogłębianiem i wzbogacaniem wiedzy wojskowej.

Przebieg dzisiejszych uroczystości pó zęgnalnych przedstawia się następująco:

P. gen. Stachewicz do Częstochowy przybędzie dziś o godz. 2 po poł. i na dworcu kolejowym zostanie powitany przez komendanta placu ppłk. Kaze. Z dworca p. generał uda się do kasyna o-

ficerskiego, gdzie odbędzie się bankiet pożegnalny, w którym wezmą udział wszyscy oficerowie miejscowego garnizonu oraz kilkudziesięciu oficerów 25 i 74 p. p. z p. o. d-cy 7 Dywizji piechoty płk. dypl. Maczkim na czele.

O godz. 6 wiecz. w koszarach 27 p. p. odbędzie się poświęcenie świetlicy żołnierskiej im. gen. Wacława Stachewicza.

O godz. 9 wiecz. w sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczystość pożegnania „lampką wina”, na której imieniem miejscowych władz i ludności powiatu częstochowskiego przemawiać będzie p. starosta Rogowski, w imieniu społeczeństwa częstochowskiego przemawiać będzie p. prezydent Mackiewicz oraz prezes powiatowego zarządu Federacji p. Wacław Kobylecki.

Nadzwyczajna uchwała Kolegium Zarządu Miejsk.

Kolegium Zarządu Miejskiego w Częstochowie na uroczystym nadzwyczajnym posiedzeniu, odbytem dnia 27 b. m. przyjęło uchwałę następującej treści:

Pożegnać uroczystość w imieniu społeczeństwa miasta Częstochowy generała Wacława Stachewicza, do wódcy 7 dywizji piechoty w Częstochowie, odchodzącego za zaszczytne stanowisko szefa sztabu głównego w Warszawie.

zastaje go w szeregach 5 p. Legionów. W. Stachewicz zostaje wcielony do armii austriackiej a na początku 1918 r. przydzielony do Naczelnej Komendy I P. O. W. jako szef sztabu.

Po odzyskaniu niepodległości młody, rokujący jaknajlepsze nadzieje oficer otrzymuje zaszczytną nominację do Naczelnego Dowództwa i jako oficer łącznikowy zostaje przydzielony do korpusu armii gen. Hallera, a następnie w stopniu ppłukownika Sztabu Generalnego do armii rezerwowej generała Sosnkowskiego.

Po zamknięciu surm wojennych i zwyciężskim odparciu wroga ppłk. Stachewicz delegowany zostaje do Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu, kończy ją w r. 1924 i po powrocie do kraju zostaje mianowany wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Wojennej.

W r. 1928 obejmuje dowództwo stacjonowanego w Częstochowie 27 p. p. i na tem stanowisku pozostaje do marca 1929 r., poczem zostaje mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 1-szej dywizji, a po ustąpieniu gen. Dąbkowskiego dowódcą 7 ej dywizji piechoty.

W dniu 1 stycznia 1935 płk. Stachewicz mianowany zostaje generałem, a ostatnio szefem sztabu generalnego na miejsce gen. brygady Janusza Gąsiorowskiego.

Gen. Stachewicz posiada najwyższe odznaczenia, które nagrodziła go za wierną służbę wdzięczna Ojczyzna. Jest więc kawalerem Virtuti Militari V-iej klasy, Krzyża Niepodległości z mieczami, poczwórnego Krzyża Walecznych, Polonia Restituta IV ej klasy, Złotego Krzyża Zasługi, francuskiej Legii Honorowej i czechosłowackiego Białego Lwa.

Wręczyć p. generałowi Wacławowi Stachewiczowi w imieniu miasta 1000 zł. do jego dyspozycji.

Częstochowa, 27.VI.1935 r.

JAN MACKIEWICZ
Tymczas. Prezydent
m. Częstochowy.

Ławnicy: Stefan Jarzębiński
Józef Kaźmierczak
Jan Piątkowski
Felix Szpiro
Stanisław Szostek

Piękny przykład współpracy samorządu gospodarczego z samorządem terytorjalnym.

Do starosty powiatowego i grodzkiego p. B. Rogowskiego z ramienia Związku Przemysłowców w Częstochowie zgłosili się: prezes Związku p. dyr. Leon de Hagen i dyrektor Georges Couturon, którzy w imieniu większych zakładów przemysłowych złożyli na ręce p. starosty deklarację na sumę złotych 16.200, — zaofiarowanych w gotówce i obligacjach Pożyczki Narodowej na dokończenie sali posiedzeń Rady Powiatowej.

W sumie tej poszczególne zakłady przemysłowe zadeklarowały:

Union Textile Sp. Akc. zł. 3 000, — Societe Textile La Czenstochovienne zł. 3.000 (Poż. Nar.), — Bank Handlowy Oddział w Częstochowie zł. 500, — T-wo Akc. Przemysłu Włóknistego w Częstochowie zł. 2.000 (Poż. Nar.), — Fabryka Kapeluszy i WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH Sp. Akc. zł. 300 (Poż. Nar.), T-wo Elektryczne Okr. Częst. Sp. Akc. zł. 500, — Gnaszyńska Manufaktura Sp. Akc. zł. 1500 (Poż. Nar.), Częstochowskie Zakłady WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH „Stradom” zł. 2.500 (Poż. Nar.), — Częstochowskie Zakłady Ceramiczne S. B. Helman i Ska zł. 300 (Poż. Nar.), T-wo „Metalurgia” zł. 300 (Poż. Nar.), — Fabryka Przetworów Chemicznych „Rędziny” Sp. Akc. zł. 300 (Poż. Nar.), — Fabryka Papieru i Młyny B. cia Kohn i Markusfeld zł. 500 (Poż. Nar.), Przedziałnia i Tkalnica Juty i Lnu „Warta” Sp. Akc. zł. 1 000 (Poż. Nar.)

Akcja powyższa przeprowadzona została z inicjatywy p. dyrektora Couturon, a poparta i b. życzliwie przyjęta

Rozbudowa marynarki wojennej — to przyszłość Polski.

przez prezesa Związku Przemysłowców p. dyr. L. de Hagen. Celem jej było przyjsie z pomocą samorządowi powiatowemu przy wykończeniu nowowznoszonego gmachu, a zwłaszcza pięknej sali reprezentacyjnej, która służyć będzie nie tylko potrzebom samorządu, ale i innym celom o charakterze społecznym i gospodarczym.

Pan starosta Rogowski podziękował przedstawicielom przemysłu za piękny gest i obiecał na najbliższym posiedzeniu Rady Powiatowej zadeklarowane sumy złożyć na ręce reprezentacji powiatu.

Przy tej sposobności możemy poinformować społeczeństwo, że roboty w nowym gmachu Rady Powiatowej przy ul. Sobieskiego prowadzone są w żywym tempie i całkowite ukończenie budowy przewidziane jest na drugą połowę września r. b., tak, że z dniem 1 października r. b. Wydział Powiatowy i Starostwa: Grodzkie i Powiatowe będą już funkcjonowały w nowym gmachu.

Sala reprezentacyjna, która bez pomocy w tym wypadku zakładów przemysłowych, prawdopodobnie musiałaby czekać na wykończenie do roku przyszłego, obecnie będzie mogła być wykończona w roku bieżącym.

Ta piękna inicjatywa jest żywym przykładem współpracy samorządu gospodarczego z samorządem terytorjalnym.

Z popisu ucznie i uczniów prof. Wandy Kopeckiej. W ub. niedzielę odbył się dorocznym zwyczajem popis ucznie i uczniów pianistki prof. Kopeckiej.

Zebranej w salonie prof. Kopeckiej publiczności przedstawiła pianistka grupę swych uczniów, którzy z powodzeniem zaprezentowali wynik całorocznej pracy.

Już na wstępie zaznaczyć muszę, że piękna tradycja przeglądu całorocznej pracy posiada swój głęboki sens: pozwala ona młodym adeptom już we wczesnych latach na zaznajomienie się z estradą, z publiczną produkcją.

Za to winni są uczniowie swojemu pedagogowi wielką wdzięczność.

Tegoroczny popis pokazał i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, jak znakomitym, wytrawnym i sumiennym pedagogiem jest p. Kopecka. Widać to już z występu młodziutkich siostrzyczek Jasi i Małgosi Korngold, których grę cechowała przejrzystość, dobry rytm i cieniowanie. Następnie grała, znana nam już z poprzednich popisów Lula Gliksmanówna, która zdradza w grze ogromną łatwość techniczną i dużo wdzięku.

Harry Abrams posiada niewątpliwie wielkie zdolności, a przedewszystkiem muzykalność i piękne uderzenie. Pracą zająć może w sztuce pianistycznej daleko.

Gra p. Bursikówny nacechowana jest wielką muzykalnością i dużą dozą opanowania. Zwłaszcza pięknie wypadła II cz. koncertu F-dur Mozarta.

Ostatnia grała p. Niemirowska. W wykonanym koncercie Hummela i Kaprysie Mendelsohna ujawnił się temperament i duża swoboda techniczna. Całość produkcji stała na wysokim poziomie.



Szef sztabu generalnego gen. brygady Wacław Stachewicz. General brygady Wacław Stachewicz należy do tego szczęśliwego pokolenia, któremu sądzone było pod rozkazami genialnego Wodza urzeczywistnić sny i marzenia tylu pokoleń polskich.

Gen. Stachewicz urodził się we Lwowie w r. 1894. Wzrastał i dojrzewał w atmosferze przepojonej gorącą miłością Ojczyzny.

Będąc jeszcze młodym chłopcem, wstępuje do Związku walki Czynnej, potem do Związku Strzeleckiego, a stamtąd po ukończeniu szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego, prosto z ławy uniwersyteckiej razem z bratem swym, zmarłym w ub. roku gen. brygady Juliana Stachewiczem wyrusza na wojnę, jako dowódca plutonu I-go pułku Legionów. Mianowany w marcu 1915 r. dowódcą kompanii, w dniu 3 maja zostaje ranny.

Po rozfalowanym zgłębku frontu wojennego następuje dlań krótki etap przy musowego wypoczynku, poczem W. Stachewicz powraca znowu na front. W r. 1917 kończy kurs oficerów sztabu generalnego przy Polskiej Sile Zbrojnej. Dramatyczny moment odmówienia przysięgi

Sezon kąpielowy na plaży w SIELANCE

nowocześnie urządzonej w całej pełni. Ceny niskie. Plaża, kabiny wraz z garderobą 30 gr., — uczniowie i wojskowi 20 gr. Sezonowe 5 zł., miesięcznie 3 zł. Koncert 27 p.p. Dancing. Dla miłośników kajaki i wędk. W kiosku „Szwedego” na wyspie słowików, reklamowa sprzedaż piwa. Wstęp bezpłatny. Obsługa domowa.



SUDORYN

„Ap. Kowalski“
usuwa

POT

iwot

wystrzegać się naśladownictw.

Piękne popiersie Marszałka o-trzyma Częstochowa. Młodzi, lecz wysocy utalentowani architekci często-chowanie pp. Czesław Piwowarczyk i Jerzy Szymkowiak, którzy pracami swymi świadczącymi o ich wybitnych zdolno-ściach artystycznych, dali się już poznać na szeregu konkursach, odnosząc po-ważne sukcesy, wykończyli w tych dniach piękne popiersie Wskrzesiciela Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, które, jak się dowiadujemy, ofiarować mają miastu. Projektodawcą popiersia, którego ocena wypadła jaknajpochlebniej dla obu jego wykonawców, jest p. Piwowarczyk.

Zawody konne. Dnia 30 bm. o godz. 16-ej w koszarach Zacisze odbędą się zawody konne połączone z „Dniem Konia”, na program których złożą się: konkurs hippiczny dla podoficerów, kon-kurs hippiczny I i II stopnia dla ofice-rów i konkurs zaprzęgów cywilnych, ko-ni oraz uprząży.

Właściciele wyróżnionych zaprzęgów cywilnych, koni i uprząży otrzymają dy-plomy i nagrody pieniężne.

Dla ułatwienia komunikacji z Zaci-szem zostaną uruchomione autobusy miejskie, które od godz. 15 będą odcho-dziły z placu Br. Pierackiego.

Z Teatru Kameralnego.

W sobotę popołudniu, o godz. 16.30 poraz ostatni świetna komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna”.

Wieczorem, o godz. 20.30 premiera wspaniałej sztuki Marcellego Pagnola — „Marjusz”. Reżyserja dyr. Iwo Galla. — Grają: Buczyński, Górski, Malinowski, Dębicz, Martyka, Kopczewski, Brodzi-kowski, Rada, Tarnowska, Łopuszańska i Liedtke.

W niedzielę Teatr Miejski grać bę-dzie na przedstawieniach popołudnio-wych: o godz. 15 tej i 17.30 znakomitą komedię Antoniego Cwojdzńskiego — „Teoria Einsteina” w reżyserji i insce-nizacji dyr. Iwo Galla. Udział biorą: Gallowa, Tarnowska, Stępniońska, Mali-nowski, Brodzikowski i Buczyński.

Wieczorem, o godz. 8.30 powtórze-nie premjery „Marjusz”.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży oraz w kasie teatru od godz. 19-tej. W niedzielę kasa czynna od godz. 11-tej. W poniedziałek teatr nieczynny.

25 lat istnienia, to gwarancja solidności firmy.

MOKKA KAWA

Leona Piotrowskiego

Aleja Nr. 24, tel. 2001.

Pamiętaj że: **Kawę, herbatę, kakao** w doborowych gatunkach i tanio otrzymasz tylko w tym najstarszym składzie Mokka Kawa.

Kawa aromatyczna, smaczna, świeżo palona najnowszym aparatem elektrycznym od 5 zł. kilo.

Herbata mocna i aro- od 15 zł. kilo

Kakao holenderskie wyborowe od 4 zł. kilo

KAWA, KAKAO, HERBATA w ozdobnych butelkach od zł. 2.40.

Kawa zdrowia najlepsza mieszanka zbo-żowa z domieszką kawy prawdziwej paczka 30 gr.

Kawa słodowa według recepty ks. Kneipa paczka 25 gr.

Cykorja figowa najlepsza domieszka do kawy—40 gr. paczka.

Zginął paszport zagraniczny wystawiony przez Starostwo m. Kalisza na nazwisko Zygmunta Beatusa. Skierować Częstochowa, Garibaldi 26, telefon 25-40 za wynagrodzeniem.

Inwalida-legjonista A d a m Frakowski zgubił legimację inwalidzką. Łaskawy znalazca zechce odnieść ją do Zw. Inwalidów.

6-cio klasowa Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna oraz Przedszkole Stanisławy Ligęzówny w Częstochowie, Aleja Kościuszki 8, tel. 11-86. Przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich od działów oraz Przedszkola do dnia 5-go lipca i od 16-go sierpnia b.r. Kancelaryjczyna od godz. 10 — 12 i od 16 — 18.

UWAGA! Meble do nabycia w Zakładzie Stolarskim — Franciszka Szudrowicza, Częstochowa, ul. Focha 18. — Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty stolarskie, oraz posiada na składzie duży wybór mebli. Ceny konkurencyjne. — Wyrób własny.

Czysta cera bez plam i piegów to: KREM ORLANDO.

Rozjaśnia i nadaje przepiękny blond kolor włosom ORION-BSENCJA RUMIAŃKOWA.

Pot pach i niemiła woń usuwa płyn Detla pot nóg usuwa proszek Delta.

Nie tak nie zdoła Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i awydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

Firma W. SZPIGELMAN Najstarsza w Częstochowie.
N. Marji Panny 8.

Komunikuje, że otrzymała wyłączną sprzedaż znanych ze swej dobrot lodowni pokojowych „ESKIMOS” i poleca takowe po cenach nader niskich i dogodnych warunkach spłaty.

Poleca też na sezon letni: maszynki do wyr. lodów, chłodnice do masła słoje, aparaty do konserw, szkło stołowe, porcelanę f. ĆMIELÓW żarówki, żyrandole i plastery.

CENY NADER NISKIE.

BOLE GŁOWY

Przy bólach głowy lub migrenie stosuje się
Proszki do bólu głowy „CHOINKA”
Lab. farm. „Aldoza”.

UWAGA: Oryginalne proszki „Aldoza” tylko z „CHOINKA” w niebieskim opakowaniu.

ALDOZA CHOINKA

Młodzież kolonij i półkolonij składa życzenia imieninowe prez. Mackiewiczowi

W dniu imienin prezydent miasta, p. Jan Mackiewicz, otrzymał liczne życzenia z całego szeregu miejscowości.

Z życzeń tych na szczególną uwagę załączają nadesłane telegraficznie przez młodzież kolonij letnich w majątku Ko-cierzowy koło Kamińska.

W malowniczej tej okolicy posiadającej pierwszorzędne walory zdrowotne, przebywa na wyczasach letnich młodzież szkolna z Częstochowy w liczbie 400 osób, oraz grupa 50 dzieci z Polesia, utrzymywanych kosztem Zarządu Miasta.

Kto widział te dzieci, gdy przed nie-dawnym czasem opuszczały miasto, udając się na kolonie, ten pewnością nie poznałby ich teraz. Tak radykalna za-

szła w nich zmiana. Młzerne dawniej twarzyczki, których bladeść każdego na pierwszy rzut oka uderzała, gdzie się zapodziały. Rumiane i roześmiane radością życia buzie, świadczą wymownie, jak zbawienny wpływ wywiera na młodzież pobyt w tej zdrowotnej okolicy, umożliwiony młodzieży dzięki staraniom Zarządu Miasta.

W dniu wczorajszym p. prezydent Mackiewicz otrzymał z majątku Kocierzowy od przebywającej tam młodzieży z Częstochowy i grupy dzieci z Polesia pięknie wykonane laurki z życzeniami imieninowymi. W ten sposób młodzież wyraża wdzięczność p. prezydenta za jego niezwykłą troskliwość jaką otacza zawsze młode pokolenie.

w razie nieściągalności na 30 dni a resztu, Leje Windman zaś — na 100 zł. grzywny z zamianą na 10 dni a resztu.

SPRAWOZDANIE
ze zbiórki ulicznej p. n. „Dzień Kwiatka na rzecz kolonij letnich i półkolonij dla dzieci rodziców bezrobotnych”, przeprowadzonej 16 bm.
Ogólny wynik zbiórki 440.84 zł.
Wydatki na zakup kwiatów 39.50 zł.
Razem 401.34 zł.

Kwotę 401.34 zł. wpłacono do kasy Komitetu niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym.

Przewodnicząca Sekcji Zbiórek Komitetu pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym w Częst. — Jadwiga Kobylecka.

(—) Jadwiga Kobylecka.

Kłopot pani Jadzi.

— Jak się miewasz Jadziu — powitała pani Nina swą przyjaciółkę. Rozgość się, moja droga i rozbierz nareszcie buzię. Masz dziś, widzę, muchy w nosku, co mię tembardziej dziwi, że zawsze jesteś wesoła, pełna werwy, ot trzpiot rozsławiony.

— Miałas może jaką przykrość, — albo twój mąż zaczął już tak niedługo po ślubie ujawniać męskie narowy? — indagowała dalej.

Stroskana pani Jadzia jeszcze bardziej sponęniała.

— Nie zdajesz sobie sprawy jak jestem zmartwiona. Biegam dziś jak szalona, prawie od rana, po sklepach, informuję się u wszystkich znajomych, jestem już u kresu sił.

— Bój się Boga — zaniepokoiła się nie na żarty pani Nina, — mówże nareszcie wyraźniej.

Przy herbatce wyjaśniła się kwestja: — Mąż mój goli się sam w domu, ale co się przytem nazłości, — wprost nie zdajesz sobie sprawy. — To mydło się źle pieni, to skóra mu pierzchnie, — wogóle nieszczęście!

— Poprośtu szukasz dobrego mydła moja droga, — mężczyźni są na tym punkcie bardzo wybredni, — wtrąciła pani Nina. Zaraz złemu zaradzimy, gdyż

i ja to samo przeżywałam. — Posłuchaj chwilkę:

Włączyła radio i z głośnika popłynęły słowa: „golenie staje się przyjemnością, jeśli używać krem lub mydło do golenia „Antiba”. Z pełnem zaufaniem polecić możemy wyroby „Antiba” badane przez laboratorja ogólnie znanej firmy Spiess...

— Oto coś dla ciebie Jadziu — trafilas na dobry moment. Sądzę, że twój mąż będzie równie zadowolony, jak mój. Jutro, nie zwlekając, idź do najbliższego sklepu aptecznego i zażądaj wyrażnie mydła do golenia „Antiba”. No uszyj do góry, minka na wesoło... a mężowi nie mów, — niech się sam przekonaj.

Dr. PAWEŁ BRONIATOWSKI

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w. Panie od godz. 12 do 1.

ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

ODCISKI
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ
I BŁA DAWKI
USUWA BEZ BÓLU
I BEZPOWROTNE
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

W dniu 25 b. m. skradziono na dworcu kolejowym portfel, zawierający dowód osobisty, książeczkę wojskową i kartę mobil. n. a imię i nazwisko Jakób Józef Pressman.

Z RADOMSKA.

— **Skrzynki zapytań.** W dniu 1 lipca 1935 roku zostanie na terenie województwa łódzkiego zrealizowana myśl sekretariatu wojewódzkiego BBWR. za-instalowania w punktach najwięcej ruchliwych t.zw. skrzynek zapytań.

Powiat radomszczański nie zostanie w tyle. We wszystkich wsiach, gdzie znajdują się zarządy gminne, kościoły parafjalne, zostaną zawieszone skrzynki w widocznych i dostępnych miejscach. Do skrzynek tych mogą wszyscy obywatele, którzy chcieliby uzyskać szczegółowe i rzeczowe informacje w zagadnieniach państwowych, społecznych, administracyjnych, prawnych, majątkowych, rodzinnych itp. Powinni do skrzynek tych wrzucić zapytanie na piśmie. — Szczegółowe wyjaśnienia ukażą się na specjalnych drukach, zawieszonych obok skrzynek.

Odpowiedź na zapytania zainteresowani otrzymają na łamach tygodnika „Biuletyn organizacyjny, którego pierwszy numer wyjdzie w końcu bm.

Skrzynki zapytań zaspokoili wiele potrzeb duchowych, a nawet materialnych, które często dadzą się łatwo usunąć, a przecież dręczą społeczeństwo.

Dlatego wszyscy mają pamiętać, że skrzynki takie od 1 lipca oddane zostają na służbę społeczeństwu (i to bez względu na zabarwienia polityczne).

W Radomsku skrzynka zapytań została zawieszona przy lokalu Rady Powiatowej BBWR, Plac 3-go Maja 2, w podwórzu (dom p. Najkrona).

— **Kradzieże.** Franciszkowi Galfiawickowi ze wsi Brodowe, gm. Radziechowice nieznani narazie złodzieje skradli z mieszkania 3 poduszki, 2 poduszki, 2 garnitury i wiele drobnych rzeczy ogólnej wart. 150 zł. Złodzieje po dokonaniu kradzieży zbiegli w las.

— Janowi Misowskiemu ze wsi Głódle, podczas nieobecności domowników, podczas wyważenia drzwi nieznanymi sprawcami po wyważeniu drzwi do mieszkania skradł 2 garnitury, 1 bluzę i 251 zł. gotówki oraz książeczkę wojskową.

— Pelagji Bobrownik ze wsi Pajęczno za pomocą wybicia szyby w oknie skradziono z mieszkania zegarek damski, bransoletę, pierścione i 15 zł. gotówki, ogólnej wart. 60 zł. Policja jest już na tropie sprawcy kradzieży.

— Jakób Grzegorzczak ze wsi św. Anna (gm. Dąbrowa Zielona) zgłosił 15 licyj o skradzeniu mu z mieszkania 15 zł. gotówki. W dochodzeniu policja ustaliła, że kradzieży dokonała Janina Kosin ze wsi Olbrachcice.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada — Victorja 2 : 1 (2 : 0).

Bramki zdobyli dla Brygady: Polak i Maciałowicz, dla Victorji Dawidowicz. W mistrz kl. A tut. podokręgu padły już więc ostatnie bramki i Brygada 15 pkt. zdobyła definitywnie mistrz. grupy. Oble drużyny wystąpiły w składach jak najsilniejszych, jakimi tylko tego dnia mogły dysponować. Brygada z Moszem, który w myśl pisma tut. Wydż. G. S. podokręgu był uprawniony w dniu tym do gry, Victorja z Kurkiem Miecz, graczem objętym tego dnia dyskwalifikacją. Mecz ten prawdopodobnie Wydż. G. S. podokręgu weryfikuje jako w. o. (3:0 dla Brygady) za wystawienie do składu gracza nieuprawnionego do gry, co nawet pociągnie za sobą dalsze konsekwencje.

Sędząc z przebiegu meczu najbardziej wartościowymi momentami spotkania tego, były chyba bramki, które padły, aby podtrzymać na widowni zainteresowanie zanikające w miarę upływu czasu meczu. Brygada jest obecnie drużyną przemęczoną, trzy mecze w czterech dniach to trochę za wiele.

Widać to było w pierwszym rzędzie na napadzie, gdyż jedynie tylko Hadzik i Polak do końca meczu należą do roli. W pomocy Lach i Mosz pracowali, Szczehla wypompowany. Z całego zespołu Brygady naspecialne wyróżnienie zasługuje obrona, która i tym razem stanęła na wysokości zadania. Krzyk miał bardzo mało roboty. Również i w zespole Victorji nie działało się lepiej. Na wysokości zadania stanęli: Wójcikowski, Nogaj, Dawidowicz i bramkarz, który uchronił swoją drużynę od większej przegranej. Mecz minął przy przewadze Brygady, więc też zwycięstwo jej jest zasłużone, jednak ostatnie pięć minut należało do Victorji i mogło być pasę wyrównanie. Poziom gry niski co tłumaczy należy, że jeszcze o godz. 5 p. p. był upał 43 stopni. Meczem kierował p. Erenreich z Sosnowca poprawnie.

*

W niedzielę 30 bm. o godz. 18. na stadionie im. Marsz. J. Piłsudskiego ul. Pułaskiego 2, odbędzie się mecz przyjacielski pomiędzy zespołem ligowym Cracovii a Brygadą. Cracovia reprezentuje chlubnie znaną krakowską szkołę piłkarską, a gdy dodamy, że klub ten wychował cały szereg piłkarzy, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w piłkarstwie, nie więc dziwnego, że występ Cracovii będzie pewną atrakcją. Brygada wystąpi w kompletnym składzie, a który postara się godnie zareprezentować tutaj piłkarstwo.

Przypuszczać należy, że wszyscy zwolennicy piłkarstwa pośpieszą zobaczyć tę bądź co bądź wartościową drużynę.

Przedprzedaż biletów w cukierni „Ziemiańskiej” u markiera i w sklepie p. Cholewickiego.

*

W niedzielę 30 bm. o godz. 16. staniem 7 p. a. l. na Zaciszu, odbędą się bardzo interesujące wiosenne zawody konne. Program zawodów wielce urozmaicony. Zawody te już mają swoją ustaloną markę i napewno cieszyć się będą wielką frekwencją zwolenników.

*

W najbliższym numerze podamy dokładną tabelę wraz z wynikami z poszczególnych meczów z rundy jesienno-wiosennej na rok 1934-35.

Kaes.

LODOWNIE POKOJOWE

wykwintne z izolacją korkową oraz DRZEWO BUDOWLANE, STOLARSKIE i HEBLOWANE poleca po b. niskich cenach Przemysł Drzewny „ARBOR” wł. B-cia FAKTOR ul. Narutowicza 83, tel. 24-14. Dogodne warunki płatności. Przy tartaku wszelka maszynowa obróbka drzewa.

przez uproszczenie
BÓLACH GŁOWY.
STOSUJE SIĘ PROSZKI
„PSZCZOŁKA”
LAB. FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

OBYWATELE!

W dniu 29 czerwca b.r. cała Rzeczpospolita Polska obchodzić będzie 15-letni dorobek pracy polskiej na odzyskanem wybrzeżu, którego obrazem i źródłem nowych twórczych poczyniń morskich stanie się uroczystość w dniu tym obchodzone

„ŚWIĘTO MORZA”

W oparciu o instynkt życia odrodzonego morza budowaliśmy siły Polski na wybrzeżu i morzu, wiązaliśmy życie gospodarcze Polski z jej granicą morską. Dzisiaj w dniu „Święta Morza” możemy być dumni ze zbrojnego ramienia Polski.

Ale nie wolno nam ani na chwilę ustawać w pracy i ofiarności na rzecz morza. Pracą inżynierów i robotników polskich, z materiałów krajowych

BUDUJMY OKRĘTY NA WŁASNEJ STOCZNI!

Uroczystość ta niech nam utrwali w pamięci słowa Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego:

„Polska Marynarka Wojenna ma się stać jednym z najważniejszych ogniw mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej”.

Uczcijmy więc pamięć Wskrzesiciela naszego Państwa przez składanie najmniejszych choćby datków na budowę łodzi Jego Imienia. Niechaj w dniu „Święta Morza” nie braknie nikogo, koby choć najmniejszą ofiarą nie przyczynił się do wzmocnienia polskiej siły zbrojnej na morzu.

Pamiętajcie, że każdy złożony przez Was grosz na

FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

przekuty w śpiż dział okrętowych, będzie cegiełką dołożoną do gmachu budującej się mocarstwowości Rzeczypospolitej.

Każdy, kto pragnie współdziałać w utrwaleniu siły zbrojnej na morzu, niech wstąpi do szeregów Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej organizacji społecznej, która przyjęła na siebie zaszczytną służbę dla morza.

Niech żyje polski Bałtyk! Niech żyje polska Marynarka Wojenna!

KOMITET WYKONAWCZY „ŚWIĘTA MORZA” W CZĘSTOCHOWIE

Program Obchodu „ŚWIĘTA MORZA” w Częstochowie

Przeddzień „Święta Morza” 28 czerwca 1935 roku

- godz. 15-ta Początek Święta Morza” obwieszcza gwizd syren fabrycznych i parowozów kolejowych, wzywających ludność do dekorowania domów, balkonów, sklepów i wystaw.
- godz. 20-ta Capstrzyk orkiestr, wojsko, organizacje, stowarzyszenia i publiczność gromadzi się na placu Min. Pierackiego, gdzie nastąpi raport i przemówienie Prezesa L. M. K.
- godz. 20.30 Pochód wszystkich organizacji z orkiestrą wojskową na czele w kierunku przystani wioślarskiej L. M. K.
- godz. 21-sza Uroczystość wianków na przystani z następującym programem:
- a) apel wieczorny i opuszczenie bandery
 - b) puszczenie tradycyjnych różnokolorowych i oświetlonych wianków
 - c) korowód dekorowanych i oświetlonych łodzi, żaglówek i kajaków
 - d) ognie sztuczne, palenie ognisk i zniczów, oraz wiele różnorodnych i miłych niespodzianek.

Wejście na przystań dla stowarzyszonych bezpłatne, a niestowarzyszonych 20 gr. od osoby.

Dzień „Święta Morza” 29 czerwca r. b.

- godz. 7 ma Pobudka z wieży Ratuszowej
- godz. 8.30 Zbiórka wojska, organizacji i stowarzyszeń przed Szczytem Jasnej Góry.
- godz. 9-ta Nabożeństwo na Szczycie Jasnej Góry. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór Ligi Morskiej i Kolonjalnej.
- godz. 10-11 Defilada wojska oraz organizacji i stowarzyszeń z transparentami na placu Min. Pierackiego.
- godz. 15-ta Zabawa z loterią fantową w Parku 3-go Maja.
- godz. 20.30 Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim; odegrana zostanie sztuka morska p. t. „MARJUSZ”.

Przez cały dzień trwać będzie zakrojona na szeroką skalę zbiórka uliczna i w lokalach rozrywkowych.

Dzień 30 czerwca b. r.

- godz. 15-ta Regaty na przystani wioślarskiej. Wejście 50 gr. od osoby, dla członków L. M. K. 25 gr.

Przez cały dzień trwać będzie zbiórka uliczna i w lokalach rozrywkowych. Niezależnie od powyższego programu odbędą się w dniu 29 i 30 czerwca lokalne akademje morskie w różnych punktach miasta.

Z KRAJU.

Odkopanie starożytnego grobowca pod Płockiem.

Podczas robót niwelacyjnych w pobliżu wsi Gromnice gm. Mąkolin pod Płockiem robotnicy odkopali 6 szkieletów ludzkich ułożonych w symetryczną gwiazdę.

W czasie dalszego rozkopywania odnaleziono szkielet konia w pozycji stojącej, 2 malowane urny gliniane, żelazny miecz, długości 82 cm., pokryty rzezbami, srebrny, misternie wykonany kolczyk i parę żelaznych ostróg.

O odkryciu zawiadomiono władze konserwatorskie. Wykopiska zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia archeologów.

Jak wykazały dalsze badania, w pobliżu znajduje się jeszcze szereg grobowców przedhistorycznych. Roboty niwelacyjne wstrzymano.

Zamordował narzeczoną

W pobliżu majątku Kreciuny w gminie polańskiej (Wileńskie) znaleziono w życiu zwłoki Zofji Andrzejewskiej.

Jak się okazało, padła ona ofiarą mordu ze strony narzeczonego, studenta szkoły nauk politycznych w Wilnie Stanisława Błażewicza.

Andrzejewska udała się wraz z Błażewiczem 23 bm. na spacer i od tego czasu nie wróciła już do domu.

Na miejsce zbrodni udała się policja, która znalazła tam pokrwawiony kołnierz męski i krawat Błażewicza.

Mordercę aresztowano.

ZE SWIATA.

Surowica przeciw trądowi?

Po 12 latach wytężonej pracy udało się, wedle doniesień z Paryża, lekarzowi tamtejszemu doktorowi Vaudremer wynaleźć surowicę przeciw trądowi. Doświadczenia z tą surowicą wydać już miały pomyślne wyniki.

Trocki udawał

głuchoniemego w drodze do Norwegji.

Pisaliśmy już o przybyciu Trockiego do Norwegji. Jak się okazało, figurował on pod nazwiskiem Lotow i udawał przez cały czas głuchoniemego. Pertraktacje w sprawie udzielenia mu wizy trwały cztery miesiące. Rząd robotniczy, który obecnie dłużej władzę w Norwegji dopiero po dłuższym namyśle zgodził się na udzielenie wizy, ale postawił Trockiemu następujące warunki:

B. generalisimus armji czerwonej może mieszkać w Norwegji pół roku, dalej ma złożyć w depozycie banku sumę wartości kilkunastu tysięcy złotych, jako gwarancję, że nie będzie prosił o pomoc materialną nikogo z Norwegów — i wreszcie zapewni, że nie będzie się mieszał do życia politycznego i zamieszka w miejscowości, jaką wskaże mu policja norweska. Z drugiej strony rząd norweski rzekł się ochrony jego życia przed ewentualnymi zamachami ze strony przeciwników Trockiego.

Zaraz po przyjeździe pojechał Trockiki do szpitala, twierdził bowiem wobec władz, iż jest ciężko chory. Lekarze orzekli jednak, iż jest tylko wyczerpany nerwowo.

Pikanterją tej sprawy i jej strony materialnej jest fakt podkreślony na wstępie, że Norwegja posiada obecnie rząd socjalistyczny.

200 klm lotu ze spadochronem.

Instruktor szkoły lotów ze spadochronem w Sowietach, Kartuszew, ustanowił nowy rekord lotu na odległość ze spadochronem w Z.S.R.R. Stwierdzona wysokość wznoszenia wynosiła 400 metrów. Na tej wysokości Kartaszew odciął spadochron i zniknął w burzowych chmurach. Wylądował lotnik szczęśliwie w rejonie miasta Kalinin w odległości 200 klm. od Moskwy. Dokładne określenie odległości nastąpi. Poprzedni rekord lotu ze spadochronem na odległość w Z. S. R. R. wynosił 100 klm.

WIKAZANIA
ZŁA PRZEMIANA MATERII
CHRONICZNE ZAPARCIE
KATARY ŻOŁĄDKA I KISZEK
WŁADYWARZAWA
WŁADYWARZAWA

ZIOŁA
CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO

WIKAZANIA
KAMIEŃ ŻOŁCIOWY
ZÓŁTACZKA
ARTRETYZM
ADIEKTYWY APŁĘCZNE
PROIZURY BEZPŁATNIE

Tajemnicza afera spadku po Abdul Hamidzie.

Władze budapeszteńskie zajęte są obecnie badaniem tajemniczej afery pieniężnej dotyczącej milionowych sum sułtana Abdul-Hamida.

W aferę tę wmieszany jest przede wszystkim syn zmarłego sułtana ks. Abdul-Kadir i jego małżonka księżna Mezietta.

Księżna Kadir przybył do Budapesztu przed przeszło 10-ciu laty, przywoząc olbrzymi majątek, który jednakże w miarę lat topniał coraz bardziej.

Po kilku latach księżna pozostała prawie że bez środków do życia i zaczął procesować się niej tylko ze swymi wierzycielami, ale nawet ze swą żoną, z którą w końcu przed dwoma laty rozszedł się i przeniósł się do Sofji.

Księżna Mezietta pozostała z córką w Budapeszcie. Ks. Kadir, cierpiąc niedostatek roztoczył starania o uznanie jego udziału w kopalniach nafty w Mossulu, otrzymanych w spadku po ojcu. Te same pretensje zgłosiło również 20 krewnych księcia z których każdemu należy się po 3 do 4 milionów dolarów.

Konsorcjum zorganizowane dla obrony interesów księcia nawiązało kontakt z pewnym towarzystwem amerykańskim, eksploatującym kopalnię mosusulską i przeferowało dla księcia wypłatę 44.000 dolarów.

Pieniądze te miał przekazać jeden z banków ateńskich. Afera staje się z tą chwilą coraz bardziej tajemniczą. Nikt nie wie, gdzie obecnie przebywa syn sułtana. Wedle krążących pogłosek m on mieszkać w jednym z sanatoriów wiedeńskich. Poszukiwania władz wiedeńskich nie dały jednak żadnego wyniku.

Przed kilkoma dniami żona księcia



Kadira otrzymała od pewnego adwokata budapeszteńskiego zawiadomienie o nadjeździe pod jej adresem większych sum pieniężnych, pochodzących z udziałów w kopalniach mosusulskich.

Wypłata tych sum połączona jest jednak z dużymi trudnościami. Pewna osobistość, trzymająca swe nazwisko w tajemnicy oświadczyła gotowość uregulowania tej sprawy z zastrzeżeniem jednak, że otrzyma połowę tej sumy. Księżna wydała już 500 pengö następną i opłaty mimo to pieniędzy nie otrzymała. Okazało się bowiem w końcu, że pieniądze wogóle do Budapesztu nie nadeszły.

Władze węgierskie rozpoczęły wobec tego energiczne śledztwo celem wyświeatlenia tajemniczej afery fantazyjnego spadku po sułtanie Abdul-Hamidzie.

RADJO.

WARSZAWA 29 czerwca

8.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36, Gimnastyka. 8.50, Muzyka z płyt. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport-turyst. 9.55 Program na dz. bieżący 10.00 Muzyka religijna (płyty) 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Odczyt. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 13.20 Muzyka o morzu. Koncert w wyk. ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego.

CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA

stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

14.00 „Na kontrtorpedowcu”, tr. z O.R.P. „Burza”. 14.25 Muzyka lekka (płyty) 14.58 Wiadom. meteor. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Piosenki szwajcarskich jodlerów (płyty). 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Gdynia”. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.50 „Codzienny odcinek prozy”. 17.00 Koncert z Krakowa. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 „Minuta poezji”. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie kultur. i artyst. 18.45 Płyty. 19.05 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.13 Koncert reklamowy. 19.25 Transm. ze Lwowa 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pieśni bez słów. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Koncert w wyk. ork. symfon. P.R. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.20 Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

WARSZAWA 30 czerwca

8.30 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8.50 Muzyka z płyt. 9.15 Dziennik poranny. 9.50 Pogadanka sport-turystyczna. 9.55 Program na dzień bieżący 10.00 Muzyka symfon. 10.30 Transm. z Rogalinki. 10.40 Nabożeństwo z miejscowego kościoła 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Feljton z Poznania. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna. 14.05 Muzyka salonowa (płyty). 14.58 Wiadom. meteorol 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.10 Muzyka (płyty). 15.22 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15.35 Muzyka (płyty). 15.45 Pogadanka 16.00 Koncert solistów. 16.45 Szkic literacki 17.00 Koncert. 18.50 Tran. z obozu Przysp. Wojsk. Radjotechnicznego w Ryń nad Narwią. 18.15 Płyty. 18.30 „Cała Polska śpiewa”.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

75 (powieść)

Jerzy nie przerywał, a z coraz większą uwagą wpatrywał się w twarz starca. Chciał zbadać źrenice oka, bo powstawający i wzięwszy świecę, skierował ku niej światło.

Borski drgnął i obu rękami twarz zasłonił.

— Daj pokój! — krzyknął — razi mnie to, boli. Nie cierpię jaskrawego światła.

— Przecież ja muszę zobaczyć! — rzekł stanowczo Jerzy, i wsiadłszy świecę do ręki, zbliżył się do chorego.

Borski zrywał się, unosił gniewem, w końcu łajał. Sipajłło nieporuszony, jakby to co słyszał, do niego nie odnosiło się wcale, robił swoje. Nie tylko puls chorego, ale tętno serca i oddech zbadał, pomimo silnego oporu.

Zimny, milezący, silną dłonią krępował ruchy starca i w pół godziny skończył mozolne badanie.

Borski zrazu zdziwiony i oburzony tem zachowaniem, a w końcu osłabły, leżał w fotelu bez ruchu.

Sipajłło zadzwonił.

Wbiegł chłopak, a za chwilę ukazał się Tomasz.

— Odsunąć łóżko od wilgotnej ściany — rozkazał Jerzy — ścianę obić jakimkolwiek dywanem lub sukrem i natychmiast położyć pana do łóżka.

— Nie chce! — krzyknął starzec, otwierając oczy.

— Tak być musi! — zawyrokował Jerzy.

A zbliżając się do Borskiego i uj-

mując go za rękę:

— Albo pan będzie mnie słuchał — dodał stanowczo — a w takim razie rękę za życie i zdrowie, albo...

— Albo co? — dokończył Jerzy — śmierć...

Powieki starca poruszyły się kilka razy, szybko otwierając się i zamykając. Całe ciało przebiegło dreszcz.

Borski konwulsyjnie ścisnął Sipajłłę za ramię.

— Twarda natura — błękotał — twarda! taką lubię! Śmierć... śmierć — mruczał.

Kurcz nerwowy ścisnął mu twarz nieustannie; przymknięte powieki drżały; głowa bezwładnie zwisała na piersi.

Jerzy szybko z przywiezionej z sobą flaszeczki nalał kilkanaście kropel do szklanki, dodał wody i zmusił starca do wybicia.

Borski krztusił się, ale wypił; potem Jerzy przynaglił służbę do spełnienia swoich poleceń.

W pół godziny potem Borski leżał w łóżku, bledy bardzo, obezwładniony, ale spokojniejszy.

Jerzy pisał receptę przy stole, a napisawszy, tym samym tonem rozkazującym, rzekł do stojącego we drzwiach Tomasza:

— Receptę tę bezwzględnie wysłać do Humania. Nad ranem lekarstwo musi być tutaj. Rozumiesz?..

Tomasz osłupiałem i oczyma patrzył na Jerzego.

Chciał się zbuntować przeciw rozkazującemu tonowi, do którego nie nawykł. Usta otworzył, ale spotkawszy się z wejrzeniem Sipajłły, wyjął:

— Dobrze. — I wyszedł

Jerzy przysunął fotel do łóżka Borskiego i usiadł, opierając znużoną głowę o poręcz.

W tej chwili Borski się ruszył, oczy otworzył i zobaczywszy doktora, głosem cichym szepnął:

— Tam... pokój gościnny... idź spać..

— Tu będę spał — odparł Jerzy — przy panu.

Starzec zamglony wzrok zwrócił ku niemu, patrzył długo, jakby nie pojmował, usta mu się poruszały bezmownie, a wreszcie:

— Dziękuję... — szepnął.

Była to pierwsza noc od wielu miesięcy, którą spędził spokojnie.

Jerzy, siedząc przy nim usypiał chwilami, ale wnet budziła go myśl trapiąca, czy zdoła uratować tego człowieka od śmierci, która go już trzymała niemal w swych szponach.

To samo poczucie, które nim szarpnęło w chwili, gdy ujrzał bryczkę wjeżdżającą pędem na rynek hłmański, teraz mówiło mu, że od życia tego starca zależą jego własne losy. W jaki sposób? nie wiedział, jak również nie wiedział, czy los ten będzie zły lub dobry. Ale z taką samą gorączkową gwałtownością, z jaką wyglądał zmiany w swoim dotychczasowym życiu, pragnął on teraz wyzdrowienia Borskiego.

— Ja muszę go ocalić — szeptał, pochylając się nad chorem, który chwilami przez sen rzucał się niespokojnie, jakby obudzić się pragnął i zepchnąć z siebie trapiącą go zmore. Usta jego poruszały się chwilami niedosłyszalnym szepem, twarz wykrywał kurcz nerwowy, brwi ścisnęły się groźnie nad zamkniętymi i w głąb zapadłymi oczami.

Było coś przerażającego w tej postaci niemal trupiej, którą konwulsyjne targły odruchy.

Jerzy pochylał się i słuchał oddechu, badał tętno serca.

— Żyć musi! — szeptał — musi koniecznie!

Ale czuł że ten wyrok nie należy od jego woli, i że organizm starca, zwątlony chorobą, nieustanną trawiony gorączką, może się oprzeć wszelkim

usiłowaniom ratunku i jak strupieszale drzewo łada chwila rozpaść się w próchno.

W organizmie tym wszystko było chore: i serce i mózg i płuca; cudem jakimś niemal trzymało się to jeszcze i chociaż nieprawidłowo, wadliwie, ale działało. W zupełnym uspokojeniu stan ten mógł przeciągnąć się jeszcze długo, tyle przynajmniej, aby przeoczenia Jerzego miały czas się zliczyć, ale przy tem wzburzeniu, które nawet w śnie nie opuszczało starca, w jednej chwili paraliż serca lub płuc mógł zgasić to zaledwie tlejące życie.

Jerzy widział dobrze, że o własnym leczeniu mowy tu być nie mogło, należało zbadać przedewszystkiem powody tego wzburzenia. Choroba ciała była wyraźna i groźna, ale choroba duszy, która tamtej była powodem i źródłem, jak przeniknąć, aby przynajmniej na czas jakiś odwieść grożącą katastrofą?

Trapiłony tą myślą Jerzy spać nie mógł; męczyło go to drżenie, przerywane co chwila; wstał więc, i na palcach, aby chorego nie zbudzić, wyszedł do drugiego pokoju.

Mała to była izdebka, zarzucona podobnie jak inne pokoje najrozmaitszymi gratami, pełna brudu i śmieci.

W kącie stało łóżko z białego drewna. Na sienniku, skulony pod podartym wołkiem leżał Tomasz i spał.

d. c. n.